

Mariusz Agnosiewicz "Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji"

Droga klasztorów i wielkie serce Caritasu

ODESSA to nazwa domniemanej tajnej organizacji esesmańskiej zajmującej się ewakuacją zbrodniarzy wojennych w bezpieczne miejsca, zwłaszcza do Ameryki Południowej. Pełna nazwa: Organisation der ehemaligen SS-Angehörigen (Organizacja Byłych Członków SS). Przypuszcza się, że z ODESSA współpracował Watykan. Bez względu jednak na przerośnięty mit ODESSA, nie może się on równać z rzeczywistą pomocą dla faszystów udzieloną im przez Kościół.

Na watykańskich papierach uciekł m.in. Adolf Eichmann (co zeznał Joel Brand), przy pomocy o. Benedettiego. Na pytanie, czy tą samą drogą zbiegli również inni hitlerowcy, Joel Brand zeznał: „Tak, bardzo wielu generałów SS dotarło tą drogą do Egiptu. I nie zapomnijmy o Bormannie”. Główny „łowca nazistów”, założyciel Żydowskiego Centrum Dokumentacji, Szymon Wiesenthal wskazuje także na zaangażowanie Caritasu: „Duchowieństwo rzymskokatolickie, głównie franciszkanie, pomagali ODESSA szmuglować uciekinierów – od klasztoru do klasztoru, aż do Rzymu, gdzie byli odbierani przez Caritas”.

W tajnym raporcie datowanym na 15 maja 1947 r., przesłanym do Waszyngtonu, Vincent la Vista z amerykańskich służb bezpieczeństwa twierdzi, że Watykan był „największą pojedynczą organizacją zamieszaną w nielegalne emigracje”, pomagającą wszystkim, bez względu na ich przekonania polityczne, którzy byli nastawieni antykomunistycznie i działali w interesie Kościoła. „Bliższe dochodzenie ujawniło, że w krajach Ameryki Łacińskiej, gdzie Kościół reprezentuje czynniki mające kontrolę lub dominujące, Watykan wywarł presję na ich rzymskie ambasady, w rezultacie której przyjęły one pozytywne nastawienie do imigracji byłych nazistów i faszystów do ich krajów, o ile byli nastawieni antykomunistycznie”, podaje raport. La Vista wymienia organizacje kościelne, które zajmowały się nielegalnymi ucieczkami, m.in. Austriacki i Chorwacki Komitet Pomocy.

W tym okresie Rzym stał się głównym miejscem „pielgrzymek” nazistów, potrzebujących bezpiecznego zakwaterowania, jedzenia, ubrania, pieniędzy, a przede wszystkim fałszywych dokumentów umożliwiających im spokojne opuszczenie Europy przez włoskie porty międzynarodowe w Genui i Neapolu.

John Loftus, który od 1979 r. w Nadzwyczajnym Departamencie Śledczym amerykańskiego Ministerstwa Sprawiedliwości zajmował się ściganiem i deportowaniem nazistowskich zbrodniarzy wojennych, a obecnie jest dyrektorem Muzeum Holocaustu na Florydzie, pisał: „Watykan zawsze utrzymywał, że nie był świadomy tożsamości osób, którym świadczył pomoc humanitarną. W istocie jednak wielu wpływowych duchownych nie tylko wiedziało, którzy byli nazistami, ale i celowo ich poszukiwali i zapewniali im preferencyjne traktowanie”.

Pomoc dla faszystów koordynował austriacki biskup Alois Hudal, rektor Collegio Teutonico di Santa Maria dell'Anima w Rzymie i przewodniczący Papieskiego Komitetu Pomocy w Austrii, który otwarcie przyznał, że pomógł wielu nazistom, którzy, jego zdaniem, „często byli całkowicie niewinni”. „Niech Bóg błogosławi odrodzeniu Niemiec” – pisał w grudniu 1948 r. W swoich dziennikach pisał: „dzięki fałszywym dokumentom wielu z nich uratowałem. Mogli się wymknąć prześladowcom i uciec do szczęśliwszych krajów”. Dopomógł w ucieczce m.in. Josefowi Mengele (przeprowadzał eksperymenty pseudomedyczne w obozie Auschwitz), Aloisowi Brunnerowi (kierował deportacją Żydów z Francji i Słowacji do obozów zagłady), Walterowi Rauffowi (konstruktor samochodowych komór gazowych), Franzowi Stanglowi (komendant dwóch obozów śmierci – Sobiboru i Treblinki), Gustavowi Wagnerowi (zastępca komendanta Sobiboru), Klausowi Barbiemu („kat Lyonu”, odpowiedzialny za morderstwa i deportację Żydów do obozów zagłady), Gerhardowi Bohne (współodpowiedzialny za zabójstwo 15 tysięcy osób niepełnosprawnych), Kurtowi Christmannowi (dowódca Sonderkommando 10a, mordującego Żydów w ZSRR), Erichowi Priebke (oficer SS, współodpowiedzialny za egzekucję 335 Włochów), Hansowi-Ulrichowi Rudel (jeden z najskuteczniejszych niemieckich pilotów bombowych i szturmowych), Edwardowi Roschmannowi („rzeźnik Rygi”, członek Nazi SS, komendant getta w Rydze).

Franz Strangl, odpowiedzialny za śmierć 900 tys. ludzi, został upolowany po sześcioletnich poszukiwaniach w Brazylii przez centrum Szymona Wiesenthala w roku 1967. W 1970 r. skazany na dożywocie. Gdy oczekiwał na proces, żydowska dziennikarka Gitta Sereny (kandydatka do pokojowego Nobla) przeprowadziła z nim liczne rozmowy, które opublikowała w 1974. W jednym z wywiadów powiedział: „Uciekłem z aresztu śledczego w

Linzu 30 maja 1948 r. Dowiedziałem się później, że biskup Hudal w Watykanie pomaga oficerom SS. Udałem się więc do Rzymu”. Wiesenthal uważa, że w ucieczce do Rzymu pomogła mu ODESSA. „Biskup wszedł do pokoju w którym czekałem, wyciągnął ku mnie rękę i powiedział: «Musisz być Franz Strangl. Oczekiwałem cię!»” Strangl opowiedział następnie, jak biskup zorganizował mu zakwaterowanie w Rzymie, paszport Czerwonego Krzyża oraz wizę do Syrii, a nawet pracę w Damaszku.

Zaangażowanie „brunatnego biskupa” po stronie nazizmu było szczere i przemyślane. Marzył o czymś w rodzaju „chrześcijańskiego narodowego socjalizmu”. W 1936 roku opublikował książkę *Die Grundlagen des Nationalsozialismus* (Podstawy narodowego socjalizmu), z imprimatur arcybiskupa Wiednia, kardynała Theodora Innitzera, dedykowaną Adolfowi Hitlerowi – „Zygfrydowi potęgi Niemiec” (nawiązanie do herosa z *Pieśni o Nibelungach*). Biskup chwali w niej Hitlera oraz przekonuje, że większość nazistów broni chrześcijaństwa, a więc katolicy powinni współpracować z głównym nurtem nazizmu. W 1942 roku opublikował z kolei broszurę *Europas Religiöse Zukunft* (Religijna przyszłość Europy), w której twierdził, że zarówno liberalizm jak i bolszewizm wyrastają z inspiracji żydowskich, a chrześcijaństwo musi wykorzystać nazizm do zwalczania obu tych idei. Chwaląc ustawy norymberskie ubolewał, że „mury getta zostały w XIX wieku obalone przez liberalne państwo”.

W swoich pamiętnikach Hudal chwali się, jak pomógł Otto Wächterowi, byłemu gubernatorowi „okręgu Galicja”, który jest odpowiedzialny za śmierć setek tysięcy Żydów. Po wojnie Wächter został ukryty w Rzymie, jako mnich w jednym z klasztorów pod nazwiskiem Otto Reinhardt. Hudal z wyraźnym wzruszeniem opisuje jego śmierć w 1949 r.: „W rzymskim szpitalu Santo Spirito zmarł na moich rękach, pocieszany przeze mnie do ostatniej chwili, wicegubernator Polski, Generalleutnant i Sturmbannführer SS, baron von Wächter, poszukiwany wszędzie przez aliantów i Żydów. Podczas gdy jego szef, gubernator generalny Hans Frank, został powieszony w Norymberdze, Wächter – między innymi dzięki wzruszającej i bezinteresownej pomocy ze strony włoskich duchownych – ukrywał się przez kilka miesięcy pod zmienionym nazwiskiem w Rzymie, dopóki nie został otruty”.

(...)

Pomoc okazywana przez Kościół zbrodniarzom, którym nagle grunt osunął się spod nóg, bywało, że czyniła z nich oddanych synów Kościoła. I tak „architekt Holocaustu”, Adolf Eichmann, tak wyrażał swą wdzięczność wobec Kościoła w 1959 r.: „Z najgłębszą wdzięcznością wspominam pomoc, którą otrzymałem od duchownych katolickich, w czasie

ucieczki z Europy. Postanowiłem spłacić mój dług wdzięczności przechodząc na katolicyzm”.
(...)

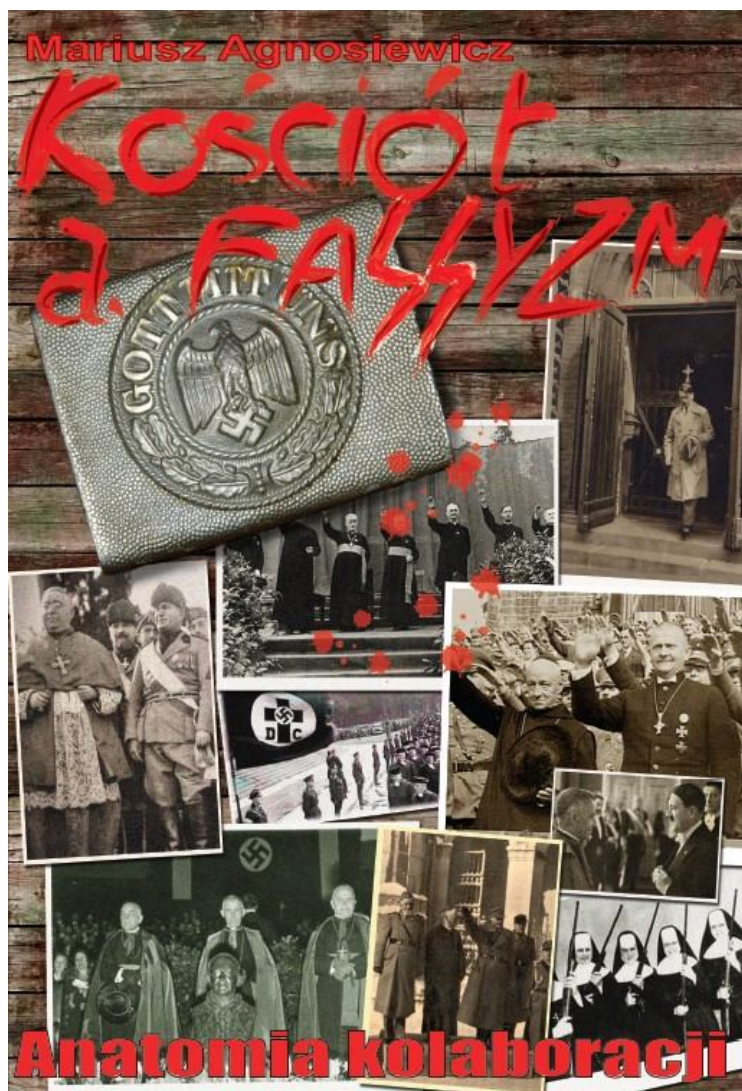
Hitlerowska legenda lotnictwa Hans-Ulrich Rudel pisał z Argentyny pełen wdzięczności: „Byli tacy, którzy w przebraniu zakonnym wędrowali przez Alpy od klasztoru do klasztoru. Ludzie mają różny stosunek do katolicyzmu, ale to, co w tamtych latach uczynił Kościół, a zwłaszcza, co uczyniły pewne wybitne jednostki spośród hierarchów kościelnych, ratując przed pewną śmiercią wartościową część naszego narodu, nie może pójść w zapomnienie!”.

W Genui uciekający faszyci cieszyli się przychylnością arcybiskupa Giuseppe Siri, który nadzorując wysyłkę uchodźców, stworzył komitet wysyłający ich głównie do Argentyny. Wedle raportu wywiadu USA, arcybiskup zwracał szczególną uwagę na emigrację europejskich antykomunistów do Ameryki Południowej: „Ogólna klasyfikacja antykomunistyczna odnosi się, oczywiście, do faszystów, ustaszów i podobnych ugrupowań” (Knopp, op.cit.).

Korzystając z pomocy „drogi klasztorów” uciekły do Ameryki Łacińskiej setki esesmanów, wśród nich kilku najcięższych zbrodniarzy wojennych. Walter Kutschmann, odpowiedzialny za zamordowanie tysięcy Żydów w Polsce i licznych deportacji z Francji, zdołał zbiec w 1948 roku, w czym pomógł mu hiszpański zakon karmelitów. Przebrany za mnicha Kutschmann uciekł przez Hiszpanię do Argentyny. Walter Rauff zbiegł – prawdopodobnie przy pomocy metropolity genueńskiego Siri – do Syrii. Także Hauptsturmführer Erich Priebke otrzymał od Papieskim Komitecie Pomocy swoje nowe dokumenty na nazwisko Otto Pape, które umożliwiły mu otrzymanie paszportu Czerwonego Krzyża. „Ze swoim paszportem nie mogłem przecież podróżować – wyznał potem – dlatego biskup Hudal pomógł mi w Watykanie, dając paszport Czerwonego Krzyża in blanco”. Priebke, najbliższy współpracownik szefa gestapo w Rzymie, uczestniczył 24 marca 1944 roku w masakrze w jaskiniach Ardeatyńskich pod Rzymem, największej zbrodni nazistowskiej na włoskiej ziemi.

Katolicycy autorzy starają się bagatelizować „zasługi” Hudala i jego pomocników w akcji ocalania faszyzmu, twierdząc, że robił on to na własną rękę, że papież nie wiedział i nie popierał. Tymczasem biskup pomocniczy Wiednia oraz szef wiedeńskiego Caritasu pisał: „Biskup Hudal był bardzo blisko papieża Piusa XII – nie ma co do tego wątpliwości; byli przyjaciółmi”. Uki Goñi, autor fundamentalnej publikacji na temat roli Watykanu w ucieczce nazistów, wydanej jak dotąd w kilku krajach – pt. Prawdziwa Odessa, zauważyła: „Biskupi i arcybiskupi, jak Hudal czy Siri, czynili wszelkie niezbędne przygotowania. Księża tacy jak

Draganović, Heinemann czy Dömöter podpisywali wnioski paszportowe. W obliczu tak jednoznacznych dowodów pytanie o to, czy papież Pius XII był w pełni informowany o całej akcji, jest nie tylko zbędne, ale też całkowicie naiwne”. Dodajmy, że na wszystkich paszportach, jakie załatwiali oprawcom księży wpisywane było to samo wyznanie: rzymskokatolickie.



Autor: Mariusz Agnosiewicz

Tytuł: Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji

Data wydania: 2009

Wydawnictwo: Racjonalista

Liczba stron: 312

Wymiary: 14,5x21 cm

ISBN: 978-83-924370-8-6

Okładka: Miękka

Ilustracje: Tak

Cena: 31,00 zł (bez rabatów)